

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE

LUBELSKIE

Rok 1927

WYKAZ RZECZY ZA ROK 1927.

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

Podziękowanie za Świętopietrze, Nr. 4. — List Ojca św. Piusa XI do Biskupów Jugosławji i Czechosłowacji w sprawie uroczystego obchodu pamięci apostołów św. Cyrylla i Metodego, Nr. 5. — O kapłanach pełniących obowiązki nauczycielskie w szkołach publicznych, Nr. 5. — List Piusa XI do Biskupów Polskich z okazji zjazdu w Warszawie w sprawie akcji katolickiej, Nr. 7. — Breve dotyczące odpustu „toties quoties“ za odmówienie Różańca, Nr. 9. — Reskrypt o poświęceniu przedostatniej niedzieli października modlitwom i akcji misyjnej.

II. ROZPORZĄDZENIA I ODEZWY J. E. KS. BISKUPA MARJANA FULMANA. LISTY EPISKOPATU POLSKIEGO.

Do wiernych w sprawie budowy gimnazjum biskupiego w Lublinie, NNr. 1 i 10. — Dekret zatwierdzający Ligę Katolicką i jej statut, Nr. 2. — Wezwanie na Zjazd dziekański i Kurs Instrukcyjny Ligi, Nr. 4. — Wskazanie na dzień Trzeciego Maja, Nr. 4. — Odezwa do młodzieży, NNr. 4 i 10. — Polecenie poparcia Fundacji Lotniczej im. Biskupa Polowego St. Galla, Nr. 4. — List zbiorowy do narodu polskiego, Nr. 5. — List zbiorowy do Biskupów Meksykańskich, Nr. 5. — Rekolekcje dla duchowieństwa, Nr. 5. — W sprawie Zjazdu diecezjalnego Trzeciego Zakonu, Nr. 5. — Polecenie dzieła ks. Insadowskiego, Nr. 5. — W sprawie kursu teologicznego, Nr. 6. — List zbiorowy dziękczynny do Ojca św. z okazji kardynalicy ks. Arcbpa Hlonda i koronacji M. B. Ostrobramskiej, Nr. 7. — W sprawie utworzenia Instytutu dla kształcenia księży obrządku wschodnio-słowiańskiego, Nr. 7. — Odezwa w sprawie budowy kościoła na Bronowicach, Nr. 7. — Wezwanie do składania ofiar na powodzian w Małopolsce, Nr. 7. — Wezwanie na konferencję diecezjalną, Nr. 8. — W sprawie uroczystości Chrystusa Króla i św. Stanisława Kostki, Nr. 8. — Wskazanie odnoszące się do akcji wśród młodzieży pozaszkolnej, Nr. 9. — Wezwanie do ofiar na budowę konwiktów teologicznych w Lublinie, Nr. 9. — W sprawie kursu społecznego dla młodzieży i rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI, Nr. 1.

III. GIMNAZJUM BISKUPIE.

Odezwa Komitetu do braci kapłanów, Nr. 1. — Instrukcja w sprawie zbierania ofiar, Nr. 1. — Sprawozdanie z zebrania Komitetu, Nr. 1. — Wizytacje ks. Biskupa w związku z budową, Nr. 1. — Zezwolenie władz wojewódzkich na zbieranie ofiar, Nr. 1. — Z działalności komitetu budowy, Nr. 1. — Z komitetu miejskiego, NNr. 3, 4. — Sprawa budowy na konferencji księży, Nr. 5. — Zapoczątkowanie robót NNr. 6, 7. — Msze św. i komunje na intencję dobrodziejów Gimnazjum, Nr. 8. — Kilka uwag o budowie, Nr. 8. — (Wykaz ofiar we wszystkich numerach).

IV. ROZPORZĄDZENIA PAŃSTWOWE.

Pomoc rodzicom szeregowych służby czynnej, Nr. 1. — Opłata stemplowa od wyciągów i innych świadectw z akt stanu cywilnego, NNr. 1, 3 i 7. — Nauka religii w szkołach, Nr. 2. — Zakłady teologiczne, dające prawo nauczania religii w szkołach publicznych, Nr. 3. — Pożyczki na budowę kościołów, Nr. 5. — Nadawanie nazwisk dzieciom nieznanym rodziców, Nr. 5. — O więzieniu i areszcie duchownych, Nr. 6. — W sprawie uczęszczania młodzieży szkolnej do kinematografów, Nr. 7. — O żebractwie i włóczęgostwie, Nr. 9. — Komisja egzaminacyjna na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Lubelskiego, Nr. 9. — O nadzorze i kontroli nad działalnością instytucji opiekuńczych, Nr. 10.

V. ARTYKUŁY. MONOGRAFJE. SPRAWOZDANIA.

a. Jordan w Lublinie, Nr. 1. — Jak zaradzić biedzie dzisiejszej, Nr. 1. — S. p. Ks. Bp. Zdzitowiecki, Nr. 3. — Leszek Czarny a stara Fara w Lublinie, Nr. 3. — Na marginesie naszych obowiązków, Nr. 4. — Co może przyczynić się do usunięcia proletariatu wśród duchowieństwa, NNr. 4 i 7. — Kurs teologiczny, Nr. 6. — O pielgrzymkach, Nr. 7. — Uniwersytet katolicki w Lublinie, NNr. 8 i 9. — Fach czy powołanie, Nr. 8. — Kurs teologiczny niezbędny każdego roku, Nr. 8. — Apel księży prefektów do społeczeństwa, Nr. 8. — Synody Chełmskie, Nr. 9, 10. — Z okazji święta Chrystusa Króla, Nr. 9. — Instytut Misyjny w Lublinie, Nr. 9. — Karta z mszału, Nr. 10. — Rezolucje kongresu misyjnego w Poznaniu, Nr. 10. — Czytajmy Pismo św., Nr. 10. — Z dziejów bractw w Lublinie, Nr. 6. — Kremacja, Nr. 10.

b. Parafia Wilków, Nr. 1. — Włostowice, Żyrzyn, Piotrawin, Nr. 2 i 3. — Prawno, Nr. 3. — Kazimierz, Nr. 3, 4 i 5. — Rybitwy i Józefów nad Wisłą, Nr. 5 i 6. — Opole, Puławy, Nr. 6. — Bystrzyca, Nr. 7 i 8.

c. Sprawozdanie z walnego zebrania księży prefektów, Nr. 1. — Pokłosie z kursu homiletycznego w Poznaniu 23—27—XI.1926, Nr. 1. — Wizyta pasterska J. E. ks. b-pa Sufragana, Nr. 2. — Pielgrzymka polska w Lourdes, Nr. 3. — Wizytacja pasterska kolonii emigrantów polskich we Francji, Nr. 4. — Zjazd dziekanów, Nr. 5. — Kurs instrukcyjny Ligi w Lublinie, Nr. 5. — Koronacja M. B. Ostrobramskiej, Nr. 6 i 7. — Kongres Franciszkański w Lublinie, Nr. 6 i 7. — Dziesięciolecie katolickiego Związku Polek, Nr. 6. — Cudowny obraz Matki Boskiej powraca do Kodnia, Nr. 7. — Konferencja diecezjalna, Nr. 10.

VI. KRONIKA.

(Wymienione są tylko rzeczy ważniejsze).

Nasze pobory. — T-wo Piotra Skargi. — T-wo popierania wytwórczości polskiej, Nr. 1. — Rocznicą koronacji Papieża Piusa XI. — Liga katolicka diecezji Lubelskiej. — Program kursu instrukcyjnego Ligi (2 i 3), Kółka Różańcowe, Misje w Zamościu, Ze świata protestanckiego, Nr. 2. — Kurs Teologiczny, Akademia papieska w Seminarjum duchownym, Odezwa III Zakonu, Kurs dla kierowniczek ochron, Nr. 3. — Zjazd episkopatu polskiego, Nr. 4. — Święto 3 maja w Lublinie, Opieka nad grobami poległych w czasie wojny światowej, Kwestjonariusz w sprawie czci św. Rocha Nr. 5. — Wizytacja szkół przez ks. Biskupa, Ks. bp. Sufragana u Ojca św., List Ojca

św. do Uniwersytetu lubelskiego, Komunikat komisji diecez. do spraw organizatorskich w Lublinie, Akcja misyjna w Lublinie, Przeciw pogwałceniu świąt i niedziel, O zdrowie młodego pokolenia, Rekolekcje dla kapłanów, Kurs społeczno-pasterski w Liskowie, Odezwa w sprawie składek na odnowienie kościoła na skałce w Krakowie, Nr. 6. Święto Bożego Ciała w Lublinie, Diecezjalny kurs teologiczny w Lublinie. Początek roku szkolnego w Seminarjum duchownym, Zjednoczenie zgromadzeń katolickich z Ligą, Wynagrodzenie duchownych za odbieranie przysięgi, Święcenia kapłańskie, Promocje doktorskie na Uniwers. Lub., Ojciec św. o stosunkach politycznych i społecznych świata. Szósty tydzień społeczny w Lublinie, Uwadze Wielebnych księży, posiadających gospodarstwo, Złożenie prochów Juliusza Słowackiego w Krakowie na Wawelu, Nr. 7. → Odczyt ks. Lesnobrodzkiego, Ze zjazdu koleżeńskiego w 25 rocznicę kapłaństwa, Zjazd delegatów S. M. P., Rekuncyljacja kościoła św. Katarzyny w Zamościu, Dom katolicki w Wirchowiskach, Chór parafjalny w Łabuniach, List bpa Loreto do J. E. ks. kard. Hlonda, Ankieta T-wa Rozwoju życia narodowego w Polsce, Walne zebranie polskiej Ligi przeciwalkoholowej, Państwowa Szkoła Hygjeny, Nr. 8. — Hodurowcy w Szewni, Jan Szczutko i sekta hodurowców, Z działalności Ligi w Lublinie, Koła ministrantów, Wielkie manifestacje religijne w Tomaszowie, Dziesięciolecie Sióstr Urszulanek w Lublinie, Wystawa przeciwalkoholowa w Lublinie, Misje w Świeciechowie, Otwarcie Katedry w Częstochowie, Nawrócenie w Anglii, Parę cyfr z kościołów akatolickich, Konsekracja pierwszego biskupa japońskiego, Kursy filozofji scholastycznej w Krakowie, Kurs duszpasterski w Poznaniu, O beatyfikację kard. Mercier, Katolickie organizacje młodzieży w Niemczech, Nr. 9. — Czynności ks. Biskupa, Rocznica konsekracji, Instytut Misyjny a ks. kan. Songajło, Adoracja kapłańska, Parafja Orłów, Święty Stanisław Kostka, Akademia w Konwiktach, Patronat, Poświęcenie kościoła w Klementowicach, parafja Serniki, Nr. 10.

VII. BIBLIOGRAFJA

(we wszystkich numerach).



UWAGA! Miejsce rzeczy wskazane jest przez numer (Nr.),
a nie przez stronicę.

Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Adres Redakcji: **Lublin, Namieśnikowska 6.**

Budowa Gimnazjum Biskupiego.

Z Komitetu miejskiego budowy Gimnazjum biskupiego.

Dnia 21 lutego odbyło się posiedzenie komitetu miejskiego budowy gimnazjum biskupiego w obecności J. E. ks. Biskupa, który w przemówieniu swoim podkreślił konieczność troski ze strony społeczeństwa o wychowanie w duchu szczerze katolickim młodzieży polskiej i podziękował zebrany za podjęcie akcji.

Komitet naszkicował plan działania na terenie Lublina i dokonał wyboru zarządu, do którego weszli: p. rejent Smólski — przewodniczący, p. dr. Kożuchowski — zastępca przewodniczącego p. Tomaszewski — skarbnik, ks. Osuch — sekretarz.

Ofiary na budowę Gimnazjum biskupiego. (Ciąg dalszy).

Ks. Jan Majsterski zadeklarował	500.— zł.
„ kan. Wadowski od dekanatu Szczepczeskiego	3.300.— „
Księża z dekanatu Turobińskiego — reszta deklarowanego udziału	805.— „
Ks. Szyszko Władysław (I rata)	350.— „
Ks. Siennicki Stanisław (II rata)	300.— „
Ks. Galusiński Stefan (II rata)	300.— „
Ks. Frank Feliks (I rata)	250.— „
Ks. Klubecki Wincenty (I rata)	250.— „
Ks. Mickiewicz Jan	200.— „
Uczniowie gimnazjum państw. im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie na ręce ks. pref. Chróścika	176.32 „
Uczniowie gimnazjum w Hrubieszowie na ręce księdza prefekta Tarkowskiego Wład.	153.25 „
Bank Warszawski	110.— „
Ks. Poboży A. (IV rata)	100.— „
SS. Miłosierdzia ze szpitala św. Wincentego à Paulo	100.— „
Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Hrubieszowie na ręce ks. prefekta Jaworowskiego Antoniego	100.— „
Dzieci ze szkół powszechnych w Hrubieszowie na rę-	

ce ks. prefekta Jaworowskiego Antoniego	45.47 zł.
Kwesta w parafii Hrubieszów (częściowa)	1.323.25 "
" " " Kazimierz nad Wisłą	1.238.63 "
" " " Komarów	1.173.03 "
" " " Rachanie (częściowa)	1.107.22 "
" " " Abramów (razem z poprzednio nade- słaną sumą)	1.100.— "
" " " Bełżyce	1.073.— "
" " " Zamość	1.056.— "
" " " Kraśnik	1.015.90 "
" " " Krasnystaw (częściowa)	1.000.— "
" " " Wilkołaz	889.88 "
" " " Garbów (częściowa)	1.150.— "
" " " Niedrzwica	800.— "
" " " Kamionka (częściowa)	750.— "
" " " Siedliszcze	680.— "
" " " Suchowola	846.— "
" " " Łabunie	605.25 "
" " " Baranów	581.— "
" " " Łukowa	530.— "
" " " Topólcza	500.— "
" " " Świerże	430.50 "
" " " Wielącza (częściowa)	406.— "
" " " Suchowola Czemiernicka	400.— "
" " " Żyrzyn	400.— "
" " " Zaklików (częściowa)	551.70 "
" " " Włostowice	342.75 "
" " " Stary Zamość (częściowa)	300.— "
" " " Krzeszów (częściowa)	231.85 "
" " " Piąski (częściowa)	300.— "
" " " Gołęb	615.— "
" " " Biłgoraj	646.— "
" " " Janów	1.000.— "

ROZPORZĄDZENIA PRAWNO-PAŃSTWOWE

Statystyka ruchu naturalnego ludności.

Prezydent Rzeczypospolitej wydał d. 1 lutego 1927 r. następujące rozporządzenie (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 10, 11 lutego 1927 r. poz. 76 str. 108).

Na zasadzie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 443) postanawiam co następuje:

Art. 1. Osoby prowadzące akta stanu cywilnego względnie księgi metrykalne, obowiązane są z aktów ślubów, urodzeń i zgonów, zarejestrowanych przez nie w aktach stanu cywilnego, względnie

w księgach metrykalnych, przysyłać co kwartał właściwej władzy administracyjnej I instancji sprawozdania indywidualne według formularzy, ustalonych rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych.

Jeżeli okrąg urzędowy osoby, prowadzącej akta stanu cywilnego, względnie księgi metrykalne, rozciąga się na dwa lub więcej powiatów, należy przysyłać każdej władzy powiatowej sprawozdania kwartalne z aktów ślubów, urodzeń i zgonów, dotyczących okręgu urzędowego danej władzy.

Art. 2. Sprawozdania winny być przedłożone za pierwszy kwartał najpóźniej dnia 15 kwietnia, za drugi najpóźniej dnia 15 lipca, za trzeci najpóźniej dn. 15 października i za czwarty najpóźniej dn. 15 stycznia.

Art. 3. Władza administracyjna I instancji kontroluje zupełność i dokładność nadesłanych danych, sporządza wykazy powiatowe i przesyła je wraz ze wszystkimi nadesłanymi sprawozdaniami do Głównego Urzędu Statystycznego w terminach następujących: za pierwszy kwartał do dnia 15 maja, za drugi do dnia 15 sierpnia, za trzeci do dnia 15 listopada, a za czwarty do dnia 15 lutego.

Art. 4. W miastach, posiadających własne biura statystyczne i umieszczonych w wykazie, ustanawianym przez Ministra Spraw Wewnętrznych, osoby prowadzące akta stanu cywilnego względnie księgi metrykalne przysyłają sprawozdania do tych biur co tydzień, skąd będą one odsyłane do Głównego Urzędu Statystycznego w terminach, przepisanych w art. 3 niniejszego rozporządzenia.

Art. 5. Osoby prowadzące akta stanu cywilnego, względnie księgi metrykalne, są obowiązane udzielać na żądanie władzy administracyjnej wszelkich informacji i wyjaśnień, dotyczących zupełności względnie dokładności danych zawartych w przesłanych przez nie sprawozdaniach.

Art. 6. W razie opieszałości osób prowadzących akta stanu cywilnego, względnie księgi metrykalne w wykonaniu obowiązków, nałożonych niniejszem rozporządzeniem, władza administracyjna I instancji może zarządzić wykonanie tych czynności na koszt winnego.

Art. 7. Główny urząd Statystyczny komunikuje się z osobami prowadzącymi akta stanu cywilnego, względnie księgi metrykalne, za pośrednictwem władz administracyjnych I instancji.

Art. 8. Za każdy akt ślubu, urodzenia lub zgonu wykazany w formularzach statystycznych, zgodnie z instrukcją wydaną przez Ministra Spraw Wewnętrznych, osoby prowadzące akta stanu cywilnego względnie księgi metrykalne, z wyjątkiem urzędów państwowych, otrzymują tytułem zwrotu wydatków na materiały piśmienne trzy grosze; sumy należne za ubiegły rok kalendarzowy, będą przekazywane przez Główny Urząd Statystyczny bezpośrednio osobom, prowadzącym akta stanu cywilnego względnie księgi metrykalne, w terminie sześciotygodniowym od dnia otrzymania przez Główny Urząd Statystyczny danych za czwarty kwartał ubiegłego roku.

Formularzy statystycznych dostarcza Główny Urząd Statystyczny. Opłaty pocztowe, związane z korespondencją osób, prowadzących akty stanu cywilnego względnie księgi metrykalne, z władzami administracyjnymi I instancji względnie z Głównym Urzędem Statystycznym w sprawach statystyki ruchu naturalnego ludności pokrywane będą z budżetu państwowego.

Art. 9. Począwszy od dnia 1 stycznia 1927 r. będą na całym obszarze Rzeczypospolitej martwo urodzeni wpisywani wyłącznie do akt stanu cywilnego względnie ksiąg metrykalnych urodzeń.

Art. 10. Na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej osoby, prowadzące akta stanu cywilnego względnie księgi metrykalne przedłożą władzy administracyjnej I instancji najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1927 roku wykazy sumaryczne sporządzonych aktów małżeństw, urodzeń i zgonów za każdy rok kalendarzowy, począwszy od dnia 1 stycznia 1919 r. do dnia 31 grudnia 1926 r., według formularzy ustalonych rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych.

Art. 11. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych, o ile zaś chodzi o osoby, które w czasie zawarcia małżeństwa lub w chwili zgonu pozostawały w czynnej służbie wojskowej Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych.

Art. 12. Przepisy niniejszego rozporządzenia będą stosowane na obszarze województw: poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego z dniem oznaczonym rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych, na pozostałym zaś obszarze Rzeczypospolitej od dnia 1 stycznia 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) *I. Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów i Min. Spraw Wojsk. (—) *J. Piłsudski.*

Opłata stemplowa od metryk stanu cywilnego.

Od 1-go stycznia 1927 weszła w życie i nabrała mocy obowiązującej nowa ustawa o opłatach stemplowych, wydana wcześniej, bo dnia 1-go lipca 1926 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 98, poz. 570). Ustawa ta znosi wszelkie dawniejsze zarządzenia i praktyki w dziedzinie opłat stemplowych, a wprowadza nowe. Dla księży proboszczów ważne są artykuły, odnoszące się do wydawania wypisów i świadectw z ksiąg Stanu Cywilnego. Mówi o tem artykuł 155, ustęp początkowy i punkt b). Treść artykułu można wyrazić w takich zasadach:

I. Wysokość opłaty stemplowej w katolickich parafjalnych urządach Stanu Cywilnego od każdego zaświadczonego aktu urodzin, zaślubin lub śmierci wynosi 1 zł. (uiszczane przez nalepienie i skasowanie znaczka stemplowego).

II. Opłatę stemplową należy uiszczać bez względu na to, czy wypis wydawany jest w pełnej formie, czy tylko w skróconej (na druczkach). Ustawa powiada kategorycznie: „Wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego“. Niepełne metryki na druczkach napewno podpadają pod określenie „inne świadectwa z akt stanu cywilnego“.

III. W pewnych warunkach mogą być wydawane świadectwa, zwolnione od opłaty stemplowej. Zasada ta jest wyrażona częściowo w art. 156, a głównie w art. 160, punkt 1, łącznie z art. 122, punkt 1 — 24. Warunki są wyszczególnione poniżej. Zwolnione od opłaty mogą być zarówno krótkie metryczki, jak i pełne wypisy: forma świadectwa niema tu żadnego znaczenia.

Zwolnienia w art. 142 wyliczone są aż w 24 punktach, lecz nie wszystkie punkty będą miały zastosowanie w kancelarji parafjalnej. Wystarczy podać tylko punkty, zastosowane w praktyce parafjalnej. Tak więc wolne są od opłaty stemplowej:

a) świadectwa, wydawane na żądanie władzy (punkt 1 art. 142);
 b) świadectwa, wydawane w sprawach służby wojskowej (punkt 3 art. 142);

c) świadectwa w sprawach szkolnictwa (punkt 6 art. 142);

d) świadectwa, wydawane osobom, których stan niezamożności jest niewątpliwie znany urzędowi dającemu świadectwo, jeżeli uiszczenie opłaty nie jest możliwe bez dotkliwego uszczerbku majątkowego (punkt 17 art. 142);

e) świadectwa, wydawane osobom dotkniętym klęską żywiołową, w celu uzyskania zapomogi lub ulgi (punkt 18 art. 142);

f) świadectwa, wydawane osobom w celu uzyskania innych świadectw, których posiadanie jest nakazane przez obowiązujące przepisy ze względów publicznych (punkt 23 art. 142); ten punkt miałby zastosowanie np. w wypadku, gdyby wszyscy obywatele musieli posiadać dowody osobiste, a do uzyskania byłoby potrzebne przedstawienie metryki;

g) świadectwa, wydawane szefom i funkcjonariuszom przedstawicielstw dyplomatycznych lub konsularnych obcych państw, jeżeli te osoby są obywatelami państwa wysyłającego i państwo wysyłające wzajemnie zwalnia polskich przedstawicieli i pracowników dyplomatycznych od wpłacania opłat stemplowych (art. 155 razem z art. 88).

Powyższe siedem okoliczności zwalnia od uiszczenia opłaty stemplowej.

Aby urzędnik, wydający świadectwo bez opłaty stemplowej na podstawie którejkolwiek z powyższych okoliczności, nie był turbowany przez skarbowe, dla zabezpieczenia siebie i interesanta przed nieprzyjemnościami, powinien na świadectwie umieścić odpowiednią adnotację treści mniej więcej takiej: Wolne od opłaty stemplowej na podstawie art. 160 punkt 1) w związku z art. 142 punkt... Ustawy z d. 1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 98, poz. 570), jako wydane... i tu streścić słowami ów punkt, np.: w sprawach szkolnictwa, albo w sprawie służby wojskowej, albo na zasadzie ubóstwa. Punkt należy podać według numeracji Dziennika Ustaw (zaznaczona w nawiasach). Dla oszczędzenia pisania przydałby się stempel kauczukowy z takim napisem lub blankiety z gotowemi nadrukami.

Kary za świadectwo, nieopłacone stemplem art. 42 powiada: osoba, obowiązana do uiszczenia opłaty stemplowej, jeżeli jej nie uiszczyła w należnej sumie, we właściwym terminie i w prawidłowy sposób, ma zapłacić podwyżkę stemplową w wysokości 5-krotnej kwoty nieuiszczonej. Jest to więc kara na interesanta.

O karze urzędnika stanu cywilnego niema wyraźnej wzmianki. Najprawdopodobniej mógłby być stosowany art. 43, wyznaczający karę pieniężną w wysokości od 5 do 300 zł. Kary te wyznacza urząd skarbowy.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.



Ks. biskup Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki.

Dnia 11 lutego zmarł we Włocławku jeden z najdzielniejszych ostatniej doby kapłanów w Polsce, ks. Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, biskup włocławski. Pochodził on z ziemiańskiej, znanej z katolickich przekonań, rodziny. Po wyświęceniu pełni w Warszawie obowiązki duszpasterskie przez 2 lata. Dla uzupełnienia swej wiedzy teologicznej udaje się zagranicę i w uniwersytecie Gregorjańskim otrzymuje stopień doktora. Po powrocie do kraju przez lat 18 pracuje przy boku ks. b-pa Sotkiewicza w Sandomierzu i w tych najtrudniejszych chwilach dla Kościoła okazuje niezwykłą gorliwość. Po śmierci ks. b-pa Sotkiewicza wybrany na administratora tejże sandomierskiej diecezji, wkrótce prekonizowany zostaje na biskupstwo włocławskie, które aż do śmierci piastuje. Jako biskup włocławski rozwija tak sprężystą działalność, że w krótkim czasie nawskroś przekształca swą diecezję, wysuwając ją na czoło wszystkich innych. Bo zaiste czego tu nie uczyniono pod dzielnym tego kapłana-patrioty przewodnictwem, pod mądrymi, sprężystymi, a ojcowskiemi rządami biskupa włocławskiego?!... Włocławek stał się wkrótce ogniskiem życia kościelnego i oświatowo-religijnego. Ś. p. ks. biskup umiał dobierać dla siebie pomocników, umiał popierać każde zbożne dążenie, każdy objaw życia kościelnego i kulturalnego. Najtroskliwszą jednak opieką otaczał piśmiennictwo, uważając, że jest ono duszą duszy kapłańskiej i katolickiej. Księgarnia powszechna, drukarnia, czasopisma takie, jak Ateneum, Biblioteka Ludowa, Gazeta niedzielna, Słowo Kujawskie były dziełem zabiegów jego i starań.

Niesposób wyliczyć wszystkich zasług tego niestrudzonego na niwie Chr. pracownika. Włocławek stał się kuźnią pracy duszpasterskiej. Brany tu był pod uwagę i rozwój zgromadzeń zakonnych, troska o emerytach kapłanach, którzy otrzymali dla siebie 2 piękne wille w Ciechocinku, o młodzieży, dla której założył gimnazjum, o robotniku, który otrzymał organizację własną, i o dzieciach. Ożywiło się też znacznie życie religijne, ku czemu niemało przyczyniła się beatyfikacja św. Bogumiła, starania o budowę kościoła św. Stanisława we Włocławku itp. Z kuźni włocławskiej wychodzili tacy działacze, jak ś. p. ks. Idzi Radziszewski, założyciel Uniwersytetu Lub. i wielu innych kapłanów pisarzy...

Wszystko, co czynił zmarły książę Kościoła, było przecież czynione dla dobra tegoż Kościoła, dla dobra ojczyzny. Znany był powszechnie jego patriotyzm. W czasie niewoli, mówi Nr. 2 Kroniki d. wł., akcentował wszędzie swoją polskość, jako wierny syn ojczyzny. W czasie najścia bolszewików w 20 r., kiedy spalony został pałac biskupi i zrabowane całe mienie zmarłego pasterza, cieszy się on, że choć ofiarę tak wielką trzeba było ponieść, jednak ojczyzna jest wolna.

Za te owocne swe prace już za życia odbierał dowody wdzięczności i synowskiego przywiązania, jakim go darzył kler mu podwładny, diecezjanie i szeroki polski ogół. Ojciec Św. Pius XI, w dowód szczególnej dla tego zasłużonego kapłana życzliwości, dla którego dalekie były względy uboczne, a który wszystko czynił dla dobra przewodniej idei, czystej miłości Kościoła i ojczyzny, nagroził go złotym krzyżem zasługi.

Na pogrzeb zmarłego pasterza zjechał się kler z całej Polski z 15 biskupami na czele, oddając hołd jego pamięci. W dzień pogrzebu, we środę 16 lutego o godz. 8 zrana odprawił mszę św. żałobną za dusze zmarłego nasz Najdostojniejszy Pasterz ks. M. Fulman dla młodzieży szkolnej. Mszę pontyfikalną odprawił J. Em. ks. kardynał Kakowski. Przemówił nad zwłokami ks. biskup Przeździecki. Po odprawieniu przez dostojników Kościoła „castrum doloris“, zwłoki zasłużonego biskupa przeniesione zostały do podziemi katedry wrocławskiej na wieczny spoczynek. Requiescat in pace. Ks. J. W.

Pielgrzymka Polska w Lourdes.

19 lipca 1926 r. o 2 po południu wyruszyła z Paryża pielgrzymka polska złożona ze stu polaków zamieszkałych w Paryżu z ks. biskupem sufraganiem lubelskim na czele, który miał przy sobie pięciu kapłanów z różnych diecezji polskich.

Z powodu małej liczby polskich pielgrzymów, aby mieć osobny dla siebie pociąg, nasza pielgrzymka przyłączyła się do wielkiej paryskiej. Pojechały naprzód dwa pociągi z pielgrzymami, drugi tylko z chorymi, między nimi jedna polka sparaliżowana, wreszcie trzeci zawiózł polaków z ich biskupem i duchowieństwem. Gdy pociąg przystawał, słychać było pieśń pobożną lub litanje, śpiewane przez pielgrzymów. Pociąg pędził przez bogaty kraj, widać miasta z pięknymi kościołami, widać pola, łąki, winnice; na jednej stacji staje dłużej, aby pielgrzymi mogli się zaopatrzyć w żywność, potem noc zakrywa wszystko swą tajemniczą zasłoną i każdy jak może gotuje się do spoczynku. Piękny ranek obudził pielgrzymów wśród gór, a koło 9-jej rano pociąg stanął na chwile naprzeciw Groty z Lourdes i pielgrzymi ujrawszy to święte miejsce zaczęli śpiewać pieśń do Marji, której zwrotka „Ave, Ave Marja“ ciągle się powtarza. Ale i polacy zaczęli swoją polską pieśń, która zagrziała i zagłuszyła francuską. Pociąg wjechał na stację Lourdes, pielgrzymi pod wodzą swych kapłanów poszli do przeznaczonych sobie kwater, ks. biskup pojechał powozem z wikarjuszem generalnym biskupa z Lourdes, który przybył na jego spotkanie i zawiózł go do dużego gmachu stojącego po drugiej stronie bazyliki, gdzie są gościnne pokoje dla biskupów przyjeżdżających do Lourdes. Prędzej, niż pielgrzymi, ks. biskup był już w bazylice i tam przed wielkim ołtarzem mszę św. odprawił, a potem prędko, prędko do Groty!

Nie trzeba opisywać dokładnie Lourdes, bo każdy ma pojęcie z licznych obrazków i rycin o Grocie, gdzie 18 razy N. Marja P. ukazała się Bernadecie Soubirous, opis szkicowy wystarczy dla orjentacji; Grota zamknięta jest kratą, za którą postawioną ołtarz, na miejscu,

gdzie stała N. Marja P. jest duża Jej statua, w około powieszono tysiące drewnianych kul, które świadczą o cudownych uzdrowieniach, a tysiące świec dniem i nocą palących się wyrażają pobożność pielgrzymów. Niedaleko od Groty przez krany leje się woda cudownego źródła, które też przeprowadzone do piscyn skrytych w wielkim gmachu, gdzie się odbywają kąpiele chorych. Grota tuż przy rzece „Gave“, która wartko płynie, tworząc wiry i rozbijając się o skały podwodne. Plac koło Groty oddzielony od rzeki kamiennym murem, aby przy wylewach woda nie niszczyła Groty, na górze nad nią bazylika z kościołem górnym i kryptą, wreszcie na dole kościół Różańca św., przed którym duży plac okolony z dwóch stron monumentalnem zejściem o powolnym spadku, które jak dwa ramiona zdaje się przyciskać plac i pielgrzymów do serca N. Marji P. Dalej piękny ogród, po stronie rzeki gospoda dla chorych pielgrzymów, z drugiej zaś za kratami droga publiczna łącząca miasto z Sanctuarium.

Po pierwszej modlitwie w Grocie pielgrzymi idą oglądać bazylikę, liczne w niej znajdujące się ex-vota i chorągwie pamiątkowe, wiele z nich polskiego pochodzenia ofiarowanych przez uzdrowionych polaków.

Zjechało się równocześnie kilka pielgrzymek, a mianowicie: trzy francuskie z Paryża, Amiens i Nimes i trzy zagraniczne: polska, portugalska i holenderska, razem koło 12 tysięcy osób, trzeba było podzielić nabożeństwa, aby każdy mógł mieć kazanie i różaniec w swoim języku; to też po obiedzie biskupi i przewodniczący pielgrzymek ponaszczali każdej narodowości mszę św. w Grocie, różaniec i kazanie tamże, celebrę biskupią, nocną adorację, wreszcie drogę krzyżową. Polacy przyłączyli się do paryżan w nocnej adoracji i pontyfikalnej sumie.

Po południu ks. biskup poszedł odwiedzić biskupa z Lourdes Franciszka Ksawerego Schoepfera, który mieszka w ładnym pałacyku wśród parku, zaraz przy domu gdzie daje gościnę biskupom. Biskup z Lourdes ma 84 lat, za młodych lat był proboszczem w Paryżu i poznał tam naszych emigrantów z 1830 roku i o nich ciekawe rzeczy powiadał, a między innymi o stryju biskupa O. Aleksandrze Jełowickim Zmartwychwstańcu. Pokazał ciekawy portret Bernadety zrobiony z natury w okresie ukazywania się N. M. P. Ładna dziewczyneczka ta jasnowidząca, a w jej oczach malują się niebiańskie rozkosze widzenia.

Miłą wizytę trzeba było skrócić, by zdążyć na procesję, biskup przebrawszy się w fiolety zeszedł na dół do Groty, po drodze witany z wielką czcią przez pielgrzymów francuskich, którzy klękali, prosili o błogosławieństwo i całowali pierścień, przytacza się ten fakt, aby dać charakterystykę pobożności i wiary.

Procesja z N. Sakramentem wychodzi z Groty, gdzie się zebrali już biskupi i kanonicy obecni w Lourdes. Naprzód idą dziewczęta ze sztandarami, między nimi odznaczają się nasze krakowianki w swoich barwnych strojach, z chorągwią M. B. Częstochowskiej, ten strój robi furorę między francuzami i przychodzą biskupa prosić, aby krakowianki mogły uczestniczyć we wszystkich procesjach, na co naturalnie biskup się zgadza. Górą Polska! Potem idą mężczyźni ze standarami lub świecami, następnie zakony, duchowieństwo świeckie, wreszcie N. S niesiony przez jednego z biskupów, za którym idą wszyscy inni biskupi między dwoma swymi kanonikami, a że biskup polski nie miał

kanoników więc pożyczal z obcych kapituł. Na tem kończył się pochód, nie ma tego tłumu rozpychającego się za N. S. jak u nas, wszyscy bowiem wierni kroczą przed baldachimem parami. Procesja przechodzi koło piscyn, koło gospody dla chorych, okrąża park, wreszcie dochodzi do placu przed kościołem różańca św. i tam między temi dwoma ramionami, o których wyżej mówiono, ukazuje się widok niesłychany, oto w około jeden koło drugiego wózki, nosze, fotele z chorymi: sparaliżowani, rakowaci, suchotnicy itp. wszystkie biedy i nieszczęścia ludzkie są tu zgromadzone i czekają na przyjście Chrystusa, tak jak to było w Palestynie za Jego życia ziemskiego i każdy wzbudza wiarę, każdy prosi o zdrowie, a było ich wtedy koło pół tysiąca w dwa rzędy ustawionych. Biskup trzymając N. S. w otoczeniu innych biskupów idzie od chorego do chorego i każdego z osobna błogosławi N. Sakramentem, a przez ten czas kapłani z ludem na przemian odmawiają krótkie wezwania: „Panie Jezu daj zdrowie, P. J. uczyni byśmy chodzili, P. J. ten, którego kochasz, choruje“ i t. p. cała zaś kilka-tysięczna rzesza powtarza. Trzeba to widzieć i to słyszeć, by zrozumieć jaka jest moc wiary katolickiej i do jakiego napięcia doprowadzić może, to też wedle obietnic Chrystusa Pana cuda dzieją się ciągle, przy nas wyzdrowiała nagle portugalka, o której powie się potem. Procesję kończy ogólne błogosławieństwo N. S. Procesja ta pozostawia w sercach na zawsze niezatarte ślady.

Wieczorem, gdy już ciemno, odbywa się druga procesja z pochodniami, cały ten tłum pielgrzymów zaopatrzony w świece z rodzajem papierowych tulipanów, aby nie gasły, wychodzi jakby ognista rzeka od grotty, potem wchodzi na górny taras, spływa do parku, wreszcie okrążywszy go, tasuje się na placu przed kościołem różańca i tam razem śpiewa „credo“; te tysiączne głosy wśród blasku tyluż świec robią wielkie wrażenie i okazują piękno i siłę wiary katolickiej. Na zakończenie biskupi udzielają błogosławieństwa. Po tak pięknym przepędzeniu dnia pierwszego każdy idzie odpocząć.

Na drugi dzień naznaczono na 8 i pół mszę św. w Grocie dla polaków, odprawił ją ks. biskup, a pielgrzymi śpiewali polskie pieśni, poczem o 10-ej zebrano się z paryżanami w kościele różańca na celebrę biskupią, którą odprawił mgr. Crepin biskup sufragan paryski. Wszyscy obecni francuzi śpiewali bardzo zgodnie Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus i Agnus i tym sposobem łączyli się w liturgii ze sprawującym Ofiarę, jak to podnosi pobożność i zainteresowanie się nabożeństwem. Obyśmy mogli i u nas to wprowadzić! O godzinie drugiej w Grocie odbył się różaniec po polsku, poczem biskup wszedł na ambonę i przemówił do pielgrzymów rozczulonych, że biskup polski przy Grocie w Lourdes przemawia po polsku. Zdawało się, że francuzi, portugalczyki i holendrzy słysząc kazanie po polsku odejdą i zostawią miejsce polakom, lecz nikt się nie ruszył, wszyscy zaś byli zapatrzeni w przemawiającego, chociaż go nie rozumieli.

I znowu rozczulająca procesja z N. S. i znowu procesja z pochodniami, przyczem bazylika była prześlicznie oświetlona od góry do dołu, a w nocy adoracja N. S. w kościele różańca aż do świtu, poczem msza św. z komunją generalną.

Trzeciego dnia pobytu biskup odprawił dla swych pielgrzymów

mszę św. w bazylice, poczem odbyła się fotografia ogólna na pamiątkę pielgrzymki.

Po południu pielgrzymi zwiedzali pamiątki po błogosławionej Bernadecie, oraz kinematograf przedstawiający Jej życie; biskup zaś z księżmi pojechał automobilem do Betharram. Jest to miejscowość o kilkanaście kilometrów od Lourdes bardzo piękna droga górską, gdzie pochowany jest założyciel księży N. Serca Jezusa z Betharram błogosławiony Michał Garicoits, na beatyfikacji którego był biskup w Rzymie roku 1923. Pomodliwszy się przy jego grobie i zwiedziwszy budowę monumentalnej kaplicy i ciekawe stacje Męki Pańskiej w górach, powrócono do Lourdes i biskup w asystencji dwóch swoich księży poszedł odwiedzić chorych pielgrzymów do gospody, była to chwila, kiedy dawano wieczerzę, proszono biskupa by pobłogosławił strawę, co biskup z chęcią uczynił, potem od chorego do chorego w około sali przechodził, pytając się o zdrowie i, chociaż znaczniejszych polepszeń nie było i nasza jedyna polka nie doczekała się tak upragnionego cudownego uzdrowienia, jednak wszyscy chorzy czuli się spokojniejsi, cierpliwi i pogodzeni z wolą bożą.

Panie, które dozorują tych chorych i im usługują, są to osoby inteligentne, bogate, często z wielkich rodów, one dobrowolnie wdzieją mundur sanitarjuszek na przeciąg pielgrzymki i jak najlepiej spełniają swój obowiązek dla chwały bożej i miłości bliźniego; między niemi. księżniczka Biana Orleańska, wnuczka króla Ludwika Filipa, dowiedziawszy się, że biskup polski odwiedza chorych, prezentuje się mu, a słysząc jego nazwisko zapytuje o wspólnych znajomych. W oddzielnej sali znajduje się portugalka wczoraj cudownie uzdrowiona, która z apetytem spożywa dary boże, przy niej obydwaj biskupi portugalscy objaśniają, że była chora na owrzodzenie kiszek, że już od kilku tygodni nic trawić nie mogła i wszystko odrzucała. Gdy ją wieziono w pociągu zdawało się, że lada chwila umrze, w Lourdes pogorszyło jej się znacznie, pewno wskutek zmęczenia podróżą, po procesji, gdy P. Jezus w N. S. ją pobłogosławił, uczuła raptem, że zdrowa i po powrocie do gospody mogła wszystko jeść i siły prędko wracały, miano ją nazajutrz zaprowadzić do biura konstantować, gdzie lekarze badają chorych i po cudzie wydają wiarodajną opinię. Cud ten bardzo podniósł i umocnił wiarę obecnych pielgrzymów.

Na czwarty i ostatni dzień pobytu msza św. dla pielgrzymów odbyła się w parafjalnym kościele. Kościół ten dawno zaczęty, ale dotąd całkowicie nie wykończony, posiada w krypcie grób ks. Peyramale proboszcza z Lourdes w czasie widzeń Bernadety. To on domagał się by jasnowidząca zapytała się, kim jest postać ukazująca się i wtedy otrzymała odpowiedź „Jam jest Niepokalane Poczęcie“; to on przygotował Bernadetę do pierwszej komunji, to on uczestniczył we wszystkich trudnościach i przykrościach, które się piętrzyły po widzeniach, nim władza kościelna swego zdania nie wypowiedziała; dużo on cierpiał, dużo przeniósł i dla tego biskup chciał, aby polacy przy jego grobie się zebrali i pomodlili. Mszę św. odprawił biskup w krypcie i udzielił wszystkim N. S. poczem przemówił tłumacząc życie pobożnego proboszcza i naukę stąd wypływającą. Ładny był widok tej krypty; jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w podziemiach biskup

celebrujący, a w około niego wierni wszyscy przyjmujący Chleb Anielski, modlący się i śpiewający razem!

Przed południem wypadła na polaków kolej drogi Krzyżowej, którą odbyli ze swymi księżmi, a po południu o 2 przy Grocie różaniec i pożegnalne kazanie, wygłoszone przez ks. Banieckiego z diecezji chełmińskiej, które wiele łez wycisnęło z oczu pielgrzymów.

Poczem biskup udzielił odpustu zupełnego i ofiarował N. Marji P. wspaniałą świecę z szarfą o kolorach polskich, na którą złożyła się cała pielgrzymka i ta świeca była tak ciężka, że trzeba było dwóch osób do pomocy, by biskup mógł ją podnieść, miała się palić dzień i noc w Grocie przez trzy tygodnie i trzy dni. Świeca była ofiarowana na intencję Polski.

Po tem pożegnaniu każdy poszedł po pamiątki, po wodę z cudownego źródła, a o 7-ej pociąg wyruszył, wioząc uszczęśliwionych pielgrzymów, którzy za małą cenę (około 250 franków) mieli sposobność odwiedzić to św. miejsce, zaczerpnąć u tego źródła łask-wiary i światła. W południe na drugi dzień pielgrzymi szczęśliwie przybyli do Paryża.

Leszek Czarny a stara Fara w Lublinie *)

Roku Pańskiego 1282 litwini wraz jadzwingami, podzieliwszy się na trzy odrębne hufy, wtargnęli do ziemi lubelskiej i poczeli ją łupić, a bezbronną ludność w jasyr uprowadzać.

Gdy o tej zuchwałej inwazji dowiedział się Leszek Czarny, zajęty podówczas sprawowaniem sądów nad szlachtą w Krakowie, wyruszył natychmiast z licznym poczetem wojsk przeciw nieprzyjacielowi.

Aliści w czasie tego pochodu ze smutkiem dowiaduje się, że nieprzyjaciel zdołał już ze znacznym łupem i sporą ilością jeńców ująć bezkarnie do ziem swoich. Strapiony wielce tą wieścią król nie wiedział, co ma czynić, czy ścigać nieprzyjaciół, którzy, posiadając 14 tys. ludzi, byli dwakroć w ten sposób silniejsi od Leszka, którego armja liczyła zaledwie 7 tys. żołnierza, czy też zaniechać zupełnie pogoni.

Podanie nam mówi, że wtedy we śnie ukazał mu się św. Michał i, obiecując swą pomoc, zachęcał go do ukarania zuchwałego wroga, który tyle krzywdy uczynił ziemi lubelskiej. To też zaraz nazajutrz po tej rokującej zwycięstwo zapowiedzi Leszek zwołuje na naradę swych wojów sędziwych, opowiada im o tem dziwnem we śnie zdarzeniu i o radę prosić. Ci jednogłośnie oświadczyli, że samo widać niebo dopomina się od Leszka, aby nie puścił płazem tego zuchwalstwa i tej krzywdy, jakiej dopuścili się litwini względem jego dzierżawy, i aby udał się co rychlej w pogoń za nimi.

Tak się też stało. Polacy porzucają swe liczne wozy ładowne, które zazwyczaj szły za wojskiem, a biorą dla siebie tylko niezbędną ilość strawy i broni.

Wcwał puszczają się też za nieprzyjacielem, o którym wiedziano, że ociążony łupem bogatym i gromadą jeńców, wśród których nie brak było kobiet i dzieci, nie będzie mógł spiesznie uciekać.

*) Szczegóły wzięte z kroniki Kromera.

Dnia 13 października Leszkowi udało się wreszcie dopędzić wroga w miejscowości, położonej między rzeką Narwią a Niemnem wśród nieprzebranych borów, dokoła tu znajdujących się. To niespodziewane, rychłe ukazanie się naszych hufów na tyłach litwinów niesłychanie ich strapiło tak, że poczęli myśleć o ucieczce. Ale od tego kroku powstrzymała ich jaćwież, która prawie nigdy broni nie składała, ale ginęła, jeśli nie zwyciężała.

Leszek w krytycznym momencie, kiedy już miał natrzeć na tych pogan, zwrócił się w gorących słowach do wojów, aby nie żalowali krwi swej przelać za wiarę i ojczyznę, aby śmiało stanęli do boju w obronie wziętej do niewoli ludności polskiej. Zachęceni temi słowami swego wodza, rzucają się też mężnie na wroga ze słowami „Bóg i wiara“. A natarcie to było tak silne i ciosy zadawane nieprzyjaciółom tak śmiertelne, iż pod ich naciskiem poczęły się miąć szyki pogan. Napróżno tedy usiłowali oni niejednokrotnie przełamać nasze szeregi i przedostać się na tyły naszego rycerstwa. Tym zamiarom stała na przeszkodzie szczupłość miejsca, gdzie toczyła się walka. Była to bowiem mała polanka, otoczona dokoła gęstym prastarym lasem. I tak polacy, acz dwakroć słabsi od nieprzyjaciela, walcząc w zwartym szeregu, nie rozpraszając się, zadawali mu dotkliwe ciosy. I gdy tak przez dłuższy czas trwał ten zażarty bój, Opatrzność za przyczyną św. Michała zesłała polskim hufom swą niespodziewaną pomoc.

Oto jeńcy nasi, w obozie litewskim znajdujący się, postanowili skorzystać z zamieszania, jakie tu podczas bitwy powstało. To też niepostrzeżenie zdjęli z rąk i nóg swoich więzy i wszyscy wraz, mężczyźni i kobiety, z czem kto mógł w rękę, podniósłszy krzyk wielki, rzucili się na tyły nieprzyjaciół. Powstał przez to wśród nich niemały popłoch, zwłaszcza, gdy jak powiada kronikarz, wraz z jeńcami na tegoż nieprzyjaciela rzuciła się niezmierna ilość psów, które, okazując wierność swym panom, nie odstępowały od nich i wlokły się za obozem. Już przed bitwą dawały znać przeciągłym swym wyciem, że obfite będzie żniwo śmierci. Obecnie zaś w czasie walki, mszcząc się widać za te krzywdy, jakich ich panowie doznawali w obozie, dręczeni głodem i chłodem, zajadle kąsały wroga, „drąc go w sztuki“.

Z tych i innych względów klęska litwinów i jaćwieży była zupełna: napierani coraz natarczywiej przez nasze zwarte szeregi, ciśnięci zewsząd, poczęli uciekać w rozpacz, gdzie kto mógł, kryjąc się do pobliskich lasów. Aliści i tam, dopędzani tu i owdzie przez naszych, dawali gardło. Zbliżająca się noc położyła wreszcie kres tej morderczej walce nierównej, w której jaćwież, wierna zasadzie swej, że niewolno składać broni, prawie doszczętnie została wycięta i od tej pamiętnej chwili przestała istnieć. Garstka bowiem jej, ta, która po pogromie tym zdołała przedrzeć się na Litwę, przyjęła wprawdzie chrzest chwilowo. Ale wkrótce porzuciła chrześcijaństwo i stopniała w morzu litewskiej narodowości.

Ale i litwinów, biorących udział w walce, podobny los spotkał. Ci, którzy pozostali przy życiu, nie mogli przeżyć tej haniebnej klęski i wielu z nich na własne targnęło się życie.

Jeśli zaś rozważymy te straty, jakie ponieśli w tym strasznym pogromie wrogów polacy, to doprawdy należy podziwiać cudowne

zrządzenie niebios. Oto np. przy małej stracie ciurów i jeńców z grona rycerstwa nikt nie poległ.

Leszek do głębi przejęty tą niezwykłą dobrocią bożą, okazaną chrześcijaństwu w tej zażartej z pogaństwem walce, dzięki której uzyskaliśmy zupełne zwycięstwo, całą obfitą zdobycz, znaną w obozie nieprzyjacielskim, ofiarował na budowę świątyni pod wezwaniem św. Michała, który do tego zwycięstwa swem wstawieniem tak znacznie się przychylił, zachęcając Leszka do wyprawy.

Zaraz też po powrocie do Lublina rozpoczyna król budowę tego kościoła pod wezwaniem św. Michała. Monumentalna ta świątynia stała wkrótce, gdzie dziś przy ul. Grodzkiej pozostał po jej zburzeniu przez carat jeno plac niewielki, ogrodzony sztachetami, oznaczony krzyżem, jako wspomnienie o fundacji Leszka i o jego wielkiem zwycięstwie nad poganami.

Ks. J. W.

K r o n i k a.

Kurs Teologiczny. Z inicjatywy J. E. ks. Biskupa Marjana Fulmana odbędzie się kurs teologiczny dla księży naszej diecezji. Urzeczywistnienie tej myśli jest zlecone księżom profesorom seminarjum. Odbyto już pierwsze posiedzenie z następującymi wynikami. Kurs miałby miejsce w seminarjum diecezjalnem w dniach 23, 24, 25 i 26 sierpnia r. b. Zjazd 22 sierpnia. Wykłady byłyby prowadzone przez księży profesorów seminarjum i niektórych profesorów z poza seminarjum. Przedmioty wykładane: dogmatyczna, moralna, prawo, historia Kościoła i Pismo święte. Nie są wykluczone i inne przedmioty, jak np. coś z pasterskiej liturgji i t. d. Szczegóły i ostateczne ujęcie sprawy ogłosimy w numerach następnych. Ks. Góral, sekretarz.

W sprawie postu. Dwie odpowiedzi Stolicy Św., wyjaśniające nowy kodeks: I. potest retineri lata doctrina aliquorum auctorum, qui docent, post publicationem C. S. C. diebus ieiunii tantum pluries vesci posse carnibus? — *Negative*. II. Emmus Princeps Vratislaviensis a S. Sede exquisivit, an diebus solius ieiunii iis pluries carnibus vesci liceat qui ratione aetatis, officii seu valetudinis lege ieiunii non teneantur? — *Affirmative*.

W zasadzie więc: (*Congr. Conc. 17—7—1923*) prawo nie pozwala jeść z mięsem więcej niż raz na dzień w dni postu (poniedziałki, wtorki, środy i czwartki), według *C. Can. 1251 i 6*. Jednak ze względu na wiek mogą wszyscy, którzy nie przekroczyli 21 roku życia lub rozpoczęli 60-ty rok jeść kilka razy dziennie mięso w tych dniach, w których obowiązuje jedynie post (*ieiunium — raz na dzień do sytości*). To samo dotyczy ciężko pracujących, chorych i t. p.

Lublin, d. 10 marca 1927 r.

Ks. A. K.

Ze Związku Misyjnego kleru diec. lubelskiej. W dalszym ciągu na rok bieżący składkę członkowską wnieśli następujący księża: prałat L. Kwiek, J. Michalewski, K. Sołuba, W. Bojar-

czuk, A. Rudziński, S. Samorek, J. Majsterski, kan. A. Wadowski, A. Moreń, J. Juźwiak, J. Makulec, J. Gładysz, A. Borsukiewicz, B. Nowosad, W. Ligaj, A. Chrzanowski, prał. Z. Kwiek, kan. S. Galusiński, S. Siennicki, J. Matraś, S. Skulimowski, J. Markowski, M. Bobolewski, J. Mazur, A. Gieysztor, Lorenz, kan. C. Koziółkiewicz, A. Czamarski, L. Zezuliński, A. Kimaczyński, J. Walniczek, A. Netczyński, W. Bargieł, S. Redos, Rybka, Furmanik, kan. A. Feręzewicz, Łazicki, Tuz, W. Markl i Zmysłowski.

Akademja papieska w seminarjum duchownem.

Dnia 12 lutego, w piątą rocznicę koronacji Ojca Św. Piusa XI odbyła się w seminarjum naszym duchownem uroczysta akademja. Pięknie przystrojona w tym dniu aula sollemnis wyglądała naprawdę „uroczyście“: na naczelnem miejscu w powodzi światła wisiał portret Ojca Św., otoczony obficie zielenią, na ścianach powiewały chorągiewki o barwach papieskich i narodowych. Już przed godz. 6 zebrała się w sali młodzież obu seminarjów wyższego i niższego, przybyli też księża profesorowie i liczni księża-goście. W kilka minut po godz. 6 weszli na salę J. E. ks. Biskup Ordynariusz i J. E. ks. Biskup Sufragan, w otoczeniu księży rektorów uniwersytetu i seminarjum J. Kruszyńskiego i prał. Zen. Kwieka, oraz prof. uniwersytetu księży O. J. Woronieckiego, P. Kremera i A. Szymańskiego.

Po odśpiewaniu przez chór alumnów hymnu papieskiego (Fel. Nowowiejskiego), ks. prof. Skibniewski T. J. wygłosił odczyt o apostołe Irlandji, św. Patryku. Na tle ewangelizacji tej dalekiej wyspy zarysowała się nie tylko piękna postać św. Patryka, ale zarazem i nieustanne starania następców św. Piotra o rozszerzenie wiary, aż do zabiegów o rozwój misyjnej pracy obecnego Papieża Piusa XI. Śpiew, deklamacja i muzyka dopełniły akademji. Najbardziej do ducha uroczystości dostrajał się wykonany przez chór „Canticum amoris“ Millet'a, w którym muzyczną ilustrację znalazł wiekopomny dialog: „Simon Joannis, amas me..? (Jan 21 15 — 17).

Na zakończenie akademji w gorących słowach przemówił J. E. ks. Bp. Ordynariusz, stwierdzając, że rocznica koronacji papieskiej jest nie tylko doroczną pamiątką ze względu na osobę obecnego Papieża Piusa XI tak niezwykle miłą sercu polskiemu, lecz zarazem aktem wiary w nieomylność i niezniszczalność Kościoła. naszego, opartego na opoce św. Piotra i jego prawowitych następców-Papieży. W podniosłym nastroju i z głębokim ukojeniem, jakie daje Boskie zapewnienie „non praevalent“, rozchodzili się uczestnicy akademji papieskiej.

Z Seminarjum diecezjalnego. Seminarjum diecezjalne w niedzielę 6-go marca obchodziło dwie uroczystości. Pierwszą było święcenie na subdjakonów, ceremonji w katedrze o godz. 8-ej rano dokonał J. E. ks. biskup Jełowicki; święcenia otrzymali: Brzozowski Zygmunt, Burlewicz Adolf, Derecki Czesław, Gduliński Franciszek, Gołąb Józef, Jarzyński Paweł, Koziejowski Ludwik, Krynicki Stanisław, Kwieciński Henryk, Lamparski Antoni, Lipski Jan, Mysakowski Jan, Niedźwiecki Piotr, Paczos Józef, Stańczak Fugenjusz, Stańczak Władysław, Wąsik Michał, Żyszkiewicz Ignacy, Matyjaszczyk Piotr, Mischczuk Mieczysław. Nowym subdjakonom życzymy wszelkich łask bożych

i urzeczywistnienia ich pragnień, ażeby mogli pracować w miłości bożej dla dobra Kościoła i ojczyzny!

Druga uroczystość, to dysputa filozoficzna i teologiczna z racji św. Tomasza. Uroczystość rozpoczęto śpiewem pod batutą alumna Piotra Niedźwieckiego. Śpiewano „Iste Confessor“. Następnie jeden z księży profesorów mówił o św. Tomaszu i wykazywał ogólnie jego wielkość nie tylko w kwestjach uroczyście brzmiących, ale też, na pozór, i mniejszego znaczenia. Poczem rozpoczęła się właściwa dysputa. Zaczęto od kosmologii. Tezy „Mundus et contingens“, bronił al. Olech Wojciech. Zarzuty stawiali: Markiewicz Marjan i Niedźwiedź Stanisław. Defendens dzielnie bronił swej tezy i wykazał już to w referacie pięknie opracowanym, już to w odpowiedziach na zarzuty, że świat niema racji dostatecznej swego istnienia w sobie, a tylko w Bogu i że teorie inne, jak nieskończona przyczynowość, przypadkowość, materja odwieczna z prawem zachowania energii, są niedostateczne i nie mogą problemu rozwiązać.

Inna dysputa była z apologetyki. Alumn Chawryluk Aleksander bronił tezy: „Christus instituit Ecclesiam ut sociatatem visibilem et hierarchicam“. Przeciwno tezie wystąpili: Jakóbczyk Franciszek i Peryt Marjan. Dyskusja była ożywiona i uwieczniona wnioskami, że Chrystus, naprawdę, założył Kościół, jako społeczność.

Uroczystość zakończył J. E. ks. Biskup Marjan Fulman gorącym apelem do obecnych, ażeby naśladowali św. Tomasza w mądrości i śwętości.

W poniedziałek 7 marca J. E. ks. Biskup Ordynariusz odprawił mszę św. w kościele seminaryjskim i przemówił do alumnów. Mówił o św. Tomaszu pięknie i podniosłe.

Ks. Góral, sekretarz.

Odezwa III Zakonu. W podniosłej encyklice, wydanej w roku ubiegłym z okazji siedmsetnej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu, Papież Pius XI wyraził życzenie, aby wszyscy katolicy znaleźli się w szeregach III-go Zakonu. Oto, co pisze: „Co zaś poprzednicy nasi Leon XIII w orędziu *Auspicato*, tudzież Benedykt XV w orędziu *Sacra propediem*, jako swe gorące życzenie zlecieli wszystkim biskupom katolickiego świata, tego samego oczekujemy i my po waszej, czcigodni bracia, gorliwości, abyście III-ci Zakon franciszkański usilnie popierali, pouczając owieczki wasze — bądźto osobiście, bądź przez kapłanów, do kaznodziejskiej posługi przysposobionych i uzdolnionych — jakie ma to znaczenie ten Zakon świeckich mężczyzn i niewiast, jak doniosłą jest jego wartość, jak łatwe są warunki przyjęcia tudzież zachowania przepisów reguły, jak obfite są łaski i przywileje, z których korzystają tercjarze, jak znaczne korzyści III-ci Zakon zapewnia tak poszczególnym osobom, jak społecznościom. Kto jeszcze nie jest tercjarzem, niechaj na skutek waszych zabiegów zaciągnie się w tym roku w szeregi tej milicji; komu narazie jeszcze wiek na to nie pozwala, niech się zapisze jako kandydat, wstępując do bractwa Paska św. Franciszka, aby jeszcze dzieckiem będąc, nawykał do tej świętej karności życia“.

Skoro zaś wszystkich, nawet dzieci nie wyłączając, Papież chce widzieć zszeregowanych przy boku św. Franciszka, to już chyba prze-

dewszystkiem odnosi się to do kapłanów. kierowników ludu bożego, od których prawie w całości zawisło spełnienie życzeń Papieża.

I jeżeli kapłani nie przejmą się szczególniejszą miłością do św. Franciszka i nie zaciągną się do jego III-go Zakonu, jakże można się spodziewać, by gorliwie i wytrwale zajmowali się prowadzeniem tercjarstwa.

To też Papież, chcąc przykładem swoim niejako zniewolić kapłanów do wstąpienia do III-go Zakonu, powiada, że „od młodości ze szczerem oddaniem czcimy w nim (św. Franciszku) orędownika i umieszczeni zostaliśmy w liczbie jego synów, przyjmawszy pobożnie odznaki III-go Zakonu“.

Silna to, a słodka zachęta! Czyż można się jej oprzeć? Czy można przynależność do III-go Zakonu uważać za rzecz nic nie znaczącą, skoro sam Papież z chlubą się do niej przyznaje? A przecież wielu jest jeszcze kapłanów, wielu nawet księży dyrektorów, którzy nie mają szczęścia należeć do III-go Zakonu.

Rada główna, której tak na sercu leży rozwój tercjarstwa, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich polskich kapłanów, którzy jeszcze nie należą do III-go Zakonu, aby ten rok jubileuszowy uczcili zaciągnięciem się w szeregi terciarskie, a wkrótce z pewnością doznają w pracy swojej przemożnej opieki św. Franciszka, o której nawet świecki człowiek, uczony niemiecki Foerster pisze, że „kto pas św. Franciszka na sobie nosił, pamiętał, że w każdej sytuacji życia, w każdym położeniu odnajdywał pobudki wyższe, wiążące go ściśle z wielkim dziełem Franciszka“.

Kurs dla kierowniczek ochron. Sprawie wychowania przedszkolnego poświęca się w „stuleciu dziecka“ coraz większą uwagę. Kościół katolicki nawoływał zawsze gorąco do tworzenia ochron a zgromadzenia zakonne rozwinęły z jego poręki bardzo owocną działalność w tej dziedzinie. Nie może zatem tej kwestji pominąć Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas“, który pracuje z polecenia najwyższych władz kościelnych i pragnie działalnością swoją objąć wszystkie zagadnienia społeczno-charytatywne. Jego zamiarem jest, aby ochronki stanęły na wysokim poziomie pod względem wychowania fizycznego i moralnego: Idąc za życzeniem licznych kierowniczek ochron, a chcąc im dać możność pogłębienia ich wiedzy i metod pracy, Związek Towarzystwa Dobroczynności „Caritas“ zaprasza niniejszem na miesięczny kurs ochroniarstwa.

Program kursu. I. Dział teoretyczny: 1) rozwijanie charakteru w ochronie (wola, uczucia, wyobrażenia); 2) metoda wychowania przedszkolnego (religia w ochronie, przyroda w ochronie, historia w ochronie, dzień w ochronie); 3) higiena wieku przedszkolnego i wychowanie fizyczne; 4) najnowsze kierunki w wychowaniu przedszkolnym; 5) społeczeństwo i ochronka; 6) Ochroniarka w stosunku do ogólnej pracy charytatywnej i kulturalnej. II. Dział praktyczny: 1) rysunek w ochronie (ilustracje); 2) śpiew w ochronie; 3) roboty w ochronie. Szczegółowy program kursu z każdego działu otrzymają kursistki przy rozpoczęciu kursu. Kierownictwo kursu objęły łaskawie p. prof. Stefanja Marciszewska-Posadzowa z Poznania i siostra Katarzyna Wardacka z Torunia.

Warunki przyjęcia: 1) kurs rozpoczyna się we wtorek dnia 8 marca 1927 mszą św., która odprawi się o godz. 8-ej w kaplicy św. Józefa w Poznaniu przy ul. św. Józefa 7. Zagajenie kursu nastąpi tegoż dnia o godz. 10-ej na sali wykładowej Szkoły Społecznej w Poznaniu przy ul. Podgórznej 12-b, II p. Kurs potrwa przypuszczalnie 5 tygodni; 2) przed rozpoczęciem kursu kandydatka nadeśle curriculum vitae, w którym uwzględnić należy wykształcenie oraz praktykę w ochronkach; 3) uczestniczki kursu powinny się poddać regulaminowi, powinny uczestniczyć we wszystkich obowiązkowych prelekcjach i ćwiczeniach i stosować się do zarządzeń kierownictwa kursu; 4) ponieważ do wykładanych przedmiotów podręczników przeważnie niema, przeto kursistki powinny czynić sobie notatki, najlepiej w specjalnie na ten cel przeznaczonym obszerniejszym zeszytcie; 5) uczestniczki kursu powinny mieć pewne minimalne wykształcenie naukowe jak Seminarjum Ochroniarskie. Może je jednak zastąpić dłuższa praktyka w ochronkach; 6) wpisowe wynosi 30 zł. Wpisowe wpłaca się przed rozpoczęciem kursu w Szkole Społecznej; wpłaconego wpisowego nie zwraca się. Wrazie niemożności opłaty należy się zwrócić do Związku z wnioskiem o obniżenie wpisowego. Kursistki starają się same o mieszkanie i utrzymanie, przyczem jednak Związek służy pośrednictwem, o ile zgłoszenia nadejdą wcześniej; 7) Zgłoszenia należy przesałać pod adresem: Związek Towarzystw Dobroczyńności „Caritas“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Dział historyczny.

Parafia Piotrawin.

(Dokończenie).

Ale nakoniec pozwany został do sądu przez krewnych zmarłego, jakoby gwałtownie zajechał Piotrawin, nie zapłaciwszy pieniędzy nieboszczykowi. Sąd wezwał biskupa jako posiadacza wsi spornej, ażeby w pewnym czasie udowodnił przez świadków, którzy aktowi sprzedaży obecni byli, że nabycie jest słuszne i prawne. W terminie naznaczonym król z baronami swymi przybył obyczajem starodawnym na tak zwane wielkie roki dla odprawienia sądów, na błonie nadwiślańskie między Protrawinem a Solcem. Lecz nie przybył żaden ze świadków, bo wszyscy lękali się gniewu króla nienawidzącego biskupa. Świętobliwy pasterz, nie widząc już ratunku gdzie indziej jak tylko w miłosierdziu boskiem, udał się do kościoła zaledwie o kilkanaście kroków od miejsca sądów odległego i tam trzy noce na gorących modłach i poście przepędziwszy, czwartego wyszedł ze świątyni i kazał po odkopaniu ziemi, grób zmarłego od trzech lat rycerza Piotra otworzyć w obec licznego duchowieństwa i ludu. Potem zalany łzami, zaniósł głośno, prośbę do Boga, ażeby pozwolił Piotrowi zmartwychwstać na świadectwo jego niewinności.

Gdy przytomni po skończeniu modlitwy powiedzieli amen: świętobliwy biskup, dotknąwszy się pastorałem zwłok Piotra, kazał mu powstać w imię boskie. Jakoż powstał natychmiast zmarły, a wszyscy

na to cudowne widowisko osłupieli. Stanisław ująwszy za rękę Piotra, prowadził go przed sąd zdumiałego Bolesława i stanąwszy wezwał go do okazania prawdy świadectwem swoim. Zaświadczył Piotr i zaręczył o prawności kupna, a zgromiwszy krewnych za to, że fałszywe prawo do wsi przedanej biskupowi rościli, do grobu swego w obliczu wszystkich powrócił. (Długosz Lib. III p. 275).

Cud działy przez męczeńskiego patrona narodu polskiego jest uczczony wzniesioną kaplicą obok kościoła piotrawińskiego: kaplica ta mająca 16 łokci długości. 14 szerokości i 10 wysokości zbudowana o 20 łokci od kościoła jest w stylu gotycko-wiślanym z cegły palonej pokryta dachówką holenderską, nad drzwiami jest herb „pomian“ i napis: Simon Kołudzki, praepositus Gnesnensis 1640 custos poenitentiarum Cracoviensis Vladislavii S. R. M. Rector Piotraviensis. Wewnątrz kaplicy znajduje się kapa św. Stanisława za szkłem i obraz z trzech części: wskrzeszenia Piotra, kupno majątku i postać świętego Stanisława B.M., w środku kaplicy grób Piotrowina, na nim na wierzchu płyta marmurowa, w podstawach napis: D O M Petro de Piotrawin equiti bis mortuo hospes coeli verereve civem quem vitae notas beatitudinis apud inferos triennio purgantem sanctum Antistes Stanislaus ab umbris evocavit requiem retardantem caraeque iterato circumvolutum legitimae possessionis testem sacrilegii usurpatoribus opposuit mirdaris miraculum quinimo animarum immortalitatem corporum resurrectionem flammas inquinamenta purgantem, possessionum ecclesiae jus sacrosanctum, divinique Stanislai praesulis venerandi numine cooperante talia patrantis sancti moniam disce, mirare.

Co znaczy: Bogu Najlepsze Najwyższemu. Piotrowi z Piotrawina rycerzowi, dwakroć zmarłemu, przechodniu z ziemi do nieba zdrzyj ze strachu, na widok obywatela przeznaczonego do nieba spłacającego dług swych grzechów w czyściu od lat trzech, jego to św. Stanisław biskup wywołał z ciemności, przerwał mu pokój napowrót oblókł w ciało, postawił na świadectwo prawowitego posiadania wobec świętokradców, podziwiał cud, nieśmiertelność duszy i ciała, płomienie czyścowe święte prawo kościoła do posiadania, wreszcie czcigodnego biskupa Stanisława świętobliwość, gdyż mocą bóstwa takie wielkie rzeczy czynił: bierz i dla siebie naukę R. P. 1640.

Na wschodniej ścianie kaplicy jest napis: Hic triennis cadaveris ossa magni ad vocem sacerdotis natura orbeque admirantibus vivica resurgunt. Christique patrimonium mortuorum testimonio vindicatur. Heus quisquis es facultates altarium sacrilege rapis detines usurpaspecta redde cave.

Stanislaus Garvaski dez. Ploc. Can. Polit. Reg. Secret. huius ec. Rector tanti miraculi M. P. MDC XX.

Tu zwłoki zmarłego przed trzema laty na głos wielkiego kapłana wstają żywe w podziwie natury i świata.

Dziedzictwo Chrystusowe świadectwem umarłych jest stwierdzone.

O, ty ktokolwiek jesteś, majątność ołtarza porywasz, zatrzymujesz, używasz, pamiętaj, abyś oddał, byś sam w obawie o siebie nie był.

Kościół Piotrawiński fundacja Zbigniewa Oleśnickiego i kaplica Piotrawina, fundacje wspomnianych mężów są pamiątkami wielkiej pobożności fundatorów.

Wprawdzie kapituła krakowska wciąż marzyła o ozdobie Piotrawina: wspaniałe podstawy pod kolumny poniewierające się na placu kościelnym są dowodem tego. Lecz kiedy majątek Piotrawin został sprzedany przez rząd rosyjski w prywatne ręce, po rozrachunku z Austrią, rzeczniczką kapituły krakowskiej, projekty te zostały nie zrealizowane.

Dopiero kiedy parafja Piotrawin oddana została w samodzielny zarząd kapłanom diecezji lubelskiej, oni to zatroszczyli się o kościół piotrawiński.

Ostatni dwaj proboszczowie położyli w odnowieniu kościoła i budawie plebanji niespożyte zasługi.

Rezydencja bowiem proboszcza w Piotrawinie jest najpiękniejsza w diecezji lubelskiej, bo położona tuż przy wartko płynących wodach królowej rzek polskich — Wiśle.

Szereg proboszczów piotrawińskich jest następujący: 1) ks. Jakób Piecak—1822; 2) ks. Wojciech Bąkalski—1830; 3) ks. Mikołaj Bojarski—1854; 4) ks. prałat Seweryn Trębiński—1866; 5) ks. Ignacy Stefański—1895; 6) ks. Wiktor Słowakiewicz—1899; 7) ks. Władysław Frankowski—1905.

Ks. St. Kamiński.

Parafja Żyrzyn.

(Dokończenie).

Gdy to wszystko się działo w sądach, osiadł w Żyrzynie 1675 r. przy kaplicy drewnianej ks. Stanisław Jastrzębski, scholastyk stanisławowski, jako pierwszy rzeczywisty proboszcz żyrzyński. Kaplica była za szczupła, zbudował przeto nowy drewniany kościół, nie większy od kaplicy, bo 25 łokci długi, a 14 łokci szeroki; kościółek ten z kopułą na wierzchu, z dzwonnica przed wielkimi drzwiami, z trzema biednymi ołtarzami i pozytywkiem, pokonsekrował biskup Stanisław Szembek 1695 r. sufragan krakowski, jak świadczy wizyta biskupa Szaniawskiego 1721 r. dokonana. Kościółek w 1758 r. przy obejrzeniu przez Jana Witowskiego w takim był stanie: *ecclesia tota lignea a fundamentis erecta noviter reparata, scandulis ligneis noviter tecta aliisque requisitis ad reparationem provisum. Continens tria altaria cum suggestu concionatorio ac fonte bapismali a fabre facta ac decenter ornata scamna sex noviter erecta. Sacristiam habet muratam noviter reparatam foribus et craticulis ferreis munitam.* Kościół ten dotrwał do 1830 r.: wizyta biskupia z tego roku tak go opisuje: Drewniany obity tarciami (25×14 łokci), przyciesie już całkiem pogniły, a w niektórych miejscach tarcice. Dach gontowy nadpsuty, na dachu kopuła blachą obita, z niej krzyż zniesiony przez burze, w niej jest sygnaturka, facjata tarciami obita, w środku małe okno mająca. Przy wejściu do kościoła od zachodu jest babiniec drewniany, gdzie są drzwi podwójne. W babiniecu podłoga z tarcic już całkiem zepsuta, w całym kościele podłoga z tarcic zupełnie zgniła, sufit obręczami dębowymi dla umocowania podbity i czterema filarami umocowany. W środku kościoła belka, w ściany wpuszczona, na niej krzyż drewniany z wyobrażeniem Pana Jezusa, okien w ołów oprawnych 9.

Kościółek więc był wtedy w ruinie. W latach 1830—1848 dziedzie Żyrzyński i kolator miejscowy Wesel wraz ze swą małżonką Marją wznosił nowy kościół murowany, wewnątrz okrągły, zewnątrz przy drzwiach wielkich przyozdobiony wspaniałym portykiem, mającym dach wsparty na 4 kolumnach marmurowych, u dołu wzniesienie, na które wchodzi się po stopniach kamiennych, okrągły i baniasty dach kościelny zakończony wieżyczką umieszczoną w samym środku kościoła; budowla stylowa; przypomina wewnątrz panteon rzymski, zewnątrz zaś portyk przypomina fasadę bazyliki św. Piotra. Wnętrze kościoła może pomieścić parę tysięcy ludzi, robi przyjemne wrażenie; ołtarz wielki kamienny z wizerunkiem Ukrzyżowanego wraz z balustradą i konfesjonałami zastosowany do stylu; zdobią dwa piękne witraże okna kościoła. sufit zaś skromne malatury świętych. Na ścianach dwa dużych rozmiarów pomniki Ignacego i Marji Wessłów. Przy kościele piękna plebanja w stylu pałacyku.

Proboszczowie byli następujący: 1) ks. Stanisław Jastrzębski 1675 r., 2) ks. Mikołaj Żyrzyński, kanonik katedralny chełmski i lubelski dobrodziej kościoła Żyrzyńskiego 1684 r., 3) ks. Antoni Szawerski 1705 r., 4) ks. Józef Szczepanik Rożkowski, dziekan kazimierski, wzorowy i gorliwy kapłan 1725 r., 5) ks. Jan Witowski 1758 r., 6) ks. Tomasz Okuński 1775 r., 7) ks. Paweł Krajewski 1779 r., 8) ks. Antoni Przegaliński 1821 r., 9) ks. Karol Szczepański 1830 r., 10) ks. Ignacy Stankiewicz 1836 r., 11) ks. Franciszew Szepietowski 1861 r., 12) ks. Michał Pogonowski 1903 r., 13) ks. Bronisław Garycki 1905 r., 14) ks. Zygmunt Winnicki 1911 r. i ks. Kazimierz Sitkowski 1921 r.

Parafja żyrzyńska szybko wzrasta co do liczby dusz: w r. 1781 liczyła 1476 dusz, w r. 1830 — 2649 dusz, obecnie liczy 5825 dusz. Uposażenie 1802 r. proboszcza było następujące: miał 6 zagrodników sobie poddanych, każdy z nich miał 24 morgi, musiał proboszczowi odrabiać dwa dni pieszo i dwa dni wołami tygodniowo; proboszcz posiadał 24 morgi gruntu dobrego, ogród i łąkę. Miał też swój własny las, lecz wzamian otrzymał od dworu wyrąb w lesie (dzisiejsze wydawanie drzewa przez dwór żyrzyński księdzu i służbie kościelnej jest powinnością a nie dobroczynnością). W r. 1830 proboszcz miał dochodu od kapitałów 765 zł., z dziesięcin 1766 zł., z gruntu 236 zł. Dzisiaj posiada jedynie sześć morgów dobrej ziemi i skromne dochody jura stolae.

Ks. St. Kamiński.

Parafja Prawno.

Kościół w Prawnie zbudował Jan Abraham z Sienny Sieniński w r. 1614. On też dał i uposażenie kościołowi. Dowodem tego jest kopja erekcji kościoła. Był to kościół drewniany, mimo to konsekrował ten kościół z zezwolenia ks. Piotra Tylickiego, biskupa krakowskiego ks. Walerjan Lubiewiecki de Domesca, biskup Walachji, w roku zbudowania. Kościół ten jednakże z biegiem czasu zrujnował się zupełnie. Zaradzając pałacej potrzebie ks. Maciej Kryspiński, proboszcz parafji Prawno, zbudował nowy kościół drewniany w r. 1782. Kościół ten nie został jednak konsekrowany, był tylko benedykowany pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny. Stoi on do obecnej chwili w Prawnie i zalicza się do rzadkich okazów budownic-

twą kościelną. Jest kształtu podłużnego, z drzewa sosnowego obrabianego zbudowany, wewnątrz ma ściany bielone. Składa się z prezbiterjum, nawy, chóru i zakrystji i dwóch babińców. Sufit ma z tarcic sosnowych, podłogę również drewnianą. Oryginalna jest w tym kościele w środku tęczą, na której umieszczony jest Pan Jezus ukrzyżowany. Zewnątrz kościoła ściany są szalowane deskami, dach zaś pokryty gontem. Na środku kościoła wieżyczka z sygnaturką, zakończona kopułą z krzyżem żelaznym, wieżyczka i kopuła pokryte są blachą. Przy kościele w Prawnie jest parafia, do której należały wsie Prawno, Chrusłanki, Graniczna, Kolonje, Mazanów, Miłoszówka, Pielgrzymka, Poczereśle. Terytorjum to wydzielone zostało z parafji Rybitwy. Parafia Prawno powstała wtedy, gdy arjanie zajęli kościół w Rybitwach, a katolicy musieli się schronić do pobliskiej wsi, wolnej od najazdu przeciwników Kościoła. Ta okoliczność kościołowi w Prawnie nadała wielką powagę, był on od początku istnienia macierzystym kościołem. Dopiero w r. 1867 niesłusznie z rozporządzenia rządu kościół w Prawnie stał się filjalnym, a proboszcz parafji Prawno musiał nosić tytuł wikariusza; zależny był tytularnie od proboszcza z Rybitw, choć faktycznie był proboszczem samodzielnym.

Kościółek ten proboszczowie utrzymywali w należytem chędoństwie. Był on sympatycznym kościołkiem wiejskim. Ołtarzy miał cztery. Wielki z obrazem Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny i boczne z obrazami św. Anny, św. Stanisława i Niepokalanego poczęcia N. N. P. Oryginalny jest wielki ołtarz, na nim bowiem obok tabernakulum jest po prawej stronie obraz św. Piotra, a po lewej św. Pawła. Kościół w Prawnie ma staroświecką chrzcielnicę drewnianą i starożytny kielich z napisem *memento Adriani Sacerdotis*. Znajduje się też kielich skradziony przez cyganów i im odebrany.

Probostwo w Prawnie, ongiś uposażone hojnie w grunt, obecnie posiada grunt sześciomorgowy, składający się z trzech morgów piasku białego i 3 morgów nieużytków zarosłych krzakami, zalanych wodą z sadzawki. Pole wraz z plebanją otoczone jest z dwóch stron rzeką: wjeżdża się na probostwo przez most drewniany, położony na palach na rzece zwanej Wyźmianką. Na tak biednym i małym probostwie życie proboszcza jest smutne, obfitujące w wiele przykrości z powodu niedostatku. A jednak w tak zapadłym kącie znaleźli się ludzie, co zajaśniali wiekopomną sławą, wysoko dzierżąc sztandar wiary i miłości ojczyzny. Następujący proboszczowie pasterzowali w parafji Prawno za rządów diecezji lubelskiej: 1) ks. Maciej Kryspiński, urodzony w 1777 r. W piątym roku kapłaństwa wybudował kościół w Prawnie, przy którym pracując długie lata przeniósł się w starości do Rybitw, gdzie miał pomoc wikariuszowską. 2) Około r. 1820 parafję Prawno objął ks. Jakób Piecech, urodzony 1778 r., wyświęcony 1807 r., który zmarł w młodym wieku. 3) Około 1840 r. proboszczem parafji Prawno został ks. Jan Czachurski, urodzony w r. 1796, wyświęcony 1827 r. W r. 1863 za udział w powstaniu został przez rząd rosyjski zaarrestowany, za karę nałożono mu kontrybucję w sumie 400 rubli, skonfiskowano cały majątek, a wreszcie ogołoconego ze wszystkich środków deportowano do Kostromskiej gubernji. Na wygnaniu doznawał wiele cierpień, ponieważ zostawił swoją rodzinę w kraju w nędzy.

Skołatany i znękany starzec głowę swą położył w dali od ojczyzny na obcej ziemi w katuszach niewoli. Po wywiezieniu ks. Jana Czachurskiego parafję Prawno obsługiwali ojowie Bernardyni z Józefowa, szczególnie pasterzował o. Hanzelka. Kiedy zaś i Bernardyni zostali wypędzeni z Józefowa, proboszczowie w Prawnie prawie rok rocznie się zmieniali, oto cały ich szereg, przelotnych ptaków: 4) ks. Filip Banasiński 1866 r.; 5) ks. Feliks Kosarzewski 1868 r.; 6) ks. Jakób Szaniawski 1869 r.; 7) ks. Roch Jaśkiewicz 1870 r.; 8) ks. Wiktor Krauze 1870 r.; 9) ks. Wojciech Kopnicki 1871 r.; 10) ks. Benedykt Piotrowski 1873 r.; 11) ks. Antoni Wilczyński 1876 r.; 12) ks. Kazimierz Dmowski 1877 r.; 13) ks. Jan Włodzyński 1883 r.; 14) ks. Julian Perzanowski 1884 r.; 15) ks. Wojciech Machnikowski 1887 r.; 16) ks. Antoni Gryczyński 1890 r.; 17) ks. Franciszek Dyka 1894 r. Kapłan ten urodzony 1854 r., wyświęcony 1877 r. najdłużej może ze wszystkich, bo lat 26 na tem nędznem probostwie przeżył. Dotknięty chorobą płucną, zostawiony bez pomocy, bez środków do życia. A był to kapłan bardzo gorliwy i dbały o dobro parafji. On to wybudował piękny dom mieszkalny dla swego następcy. Po zbudowaniu tej plebanji każdy proboszcz, choć ubogo, ale będzie żył chędogo, a zwłaszcza higienicznie w okolicy zdrowotnej i pięknej. 18) Taki żywot przyjemny od r. 1919 pędzi w Prawnie proboszcz obecny ks. Szymon Mokrski, kapłan wygnaniec, który mieszkając w pustych ścianach, cieszy się, iż ma dach nad głową i kęs suchego chleba.

Ks. Stanisław Kamiński.

Parafja Kazimierz.

Kazimierz nad Wisłą ¹⁾ ma trzy kościoły: największy i najpiękniejszy to fara.

Według podania za Bolesława Chrobrego była wieś Skowiszyn pod tak zwaną Wietrzną Górą. Wieś tę król nadał 1008 r. Benedyktynom na Łysej Górze (Baliński t. III, str. 266). Światło przeto ewangelji świętej przynieśli do parafji Kazimierz ojcowie Benedyktyni. Na wspomnianej Wietrznej Górze biskup krakowski Lambert (1061—1071), bezpośredni poprzednik św. Stanisława Szczepanowskiego, zbudował kościół drewniany pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Bartłomieja Apostoła, przy tym kościele prawdopodobnie powstała parafja (Dług. Lib. III, p. 269). Kazimierz Sprawiedliwy, od którego imienia pochodzi nazwa miasta Kazimierza Dolnego, jako swego fundatora, 1181 r. nadał wsie królewskie Skowieszyn, Wietrzną Górę, Krampę (Karzmiskami zwaną), Wojszyn, Rzeczycę i Jaworzec (dziś nie istnieje) siostron Norbertankom ze Zwierzyńca pod Krakowem, fundowanym przez Jaxę herbu Gryf. W dobrach tych, we wsi Skowieszynie ²⁾ był drewniany kościółek, przy którym osiadł kapłan zakonu św. Norberta, który zarządzał majątkiem klasztornym i spełniał posługi religijne dla poddanych zakonnym, benedyktyni więc drogą zamiany ustąpili miejsca Norbertanom, którzy zaczęli apostołować w tej okolicy. (Dług. lib.

¹⁾ Polecieć należy monografię ks. L. Łomińskiego Kazimierz nad Wisłą i jego zabytki, Lublin 1926.

²⁾ Na Wietrznej Górze, nie zaś w Kazimierzu, jak twierdzi K. Dębiński.

Benef. III). Kiedy zaś tatarzy (XIII) w czasie swego najazdu, zniszczywszy całą Polskę, spustoszyli dobra Norbertanek, Kazimierz Wielki wykupił te dobra na własność króla, Norbertanie bowiem jeszcze wcześniej opuścili to miejsce. W r. 1326 jest proboszczem kapłan świecki ks. Wincenty, prebendarz kaplicy zamkowej w Lublinie (Vincentuis prebendarius ecc. S.S. Trinitatis in Lublin et plebanus eccl. de Cazimirz), który płaci świętopietrza 13 skojców i 5 denarów (wartość wynosiła 4 korcy pszenicy).

W dziele „Starożytna Polska“ Balińskiego tom III, str. 266 czytamy: „Po zniszczeniu tych okolic przez najazdy tatarskie, Kazimierz Wielki na posadzie wsi Skowieszynek w ślicznej dolinie otoczonej górami i odwiecznymi lasami, na prawym brzegu Wisły, założył miasto które od imienia swego Kazimierzem nazwał, nadawszy mu prawo magdeburskie i policzywszy do sześciu miast należących do apelacji najwyższego sądu miejskiego w Krakowie. Jednocześnie sławny ten król kościół farny w XI wieku przez Lamberta biskupa krakowskiego pod wezwaniem świętych Jana Chrzciciela i Bartłomieja Apostoła, zbudowany z drzewa, wymurował i funduszem takim opatrzył, że proboszczowie mogli nawet szkołę dla dzieci miejskich utrzymywać“. Niewątpliwie kościół ten zbudowany został w tem miejscu, gdzie stoi terazniejsza fara. Długosz opowiada, iż za jego czasów a więc około 1425 r. w Skowieszynie była kaplica, w uroczystość św. Jana Chrzciciela i św. Jana w oleju lud bardzo licznie się gromadził, wśród którego była żywa pamięć o zakonnych tam mieszkających. Tenże Długosz wymienia skład wsi należących do parafji Kazimierz: Witoszyn, własność Jakóba i Mikołaja Wieniawskich, Wierzchoniów i Bochoćnica, własność wójta kazimierskiego, Zbędownice, Rzeczyca, Karczmiska, Skowieszyn, Uściąż, Kazimierz własność królewska. Ze wsi tych proboszczowie pobierali dziesięcinę, nadto w Kazimierzu mieli pola i łąki, a w Karczmiskach trzy łąki pola, folwark i jednego zagrodnika. Kazimierz dzięki swemu położeniu i szczególnej troskliwości królów naszych, zaczął szybko wzrastać w zamożność i liczbę mieszkańców, jako miasto handlowe. Kazimierz Wielki zbudował na przedmieściu Gdańskiem zwanem wiele śpichlerzów na zbiór pszenicy na wywóz Wisłą. A sam już to dla przyjemności ustronia, już to dla bezpieczeństwa wymurował na epocę wapiennej obszerny zamek, obwarowany wałem i przekopem, którego ślady od cmentarza farnego do dziś dnia pozostały. Za zamkiem na samym szczycie góry wznosi ocalona wśród zwalisk okrągła i wysmukła wieża, którą niektórzy chcą uważać za latarnię do przyświecania żeglującym późno po Wiśle statkom. Między rokiem 1580 a 1590 wzniesiony przez króla chłopków kościół zgorzał tak, iż zostały jedynie ściany. Wtedy za ks. Macieja Becha, Mikołaj Przybyło kosztem smym kościół ten odbudował, jak świadczy tablica z napisem: ³⁾ Nicolaus Przybyło Consul Casimiriensis hujus ecclesiae fundator vivens sibi et posteris suis hoc inscripsit AD 1595. (d. n.)

³⁾ Ks. Karol Dębiński w Gazecie Lubelskiej 1904 opisując farę Kazimierską, twierdzi, że tablica ta odnosi się do kościoła po-Reformackiego.

BIBLIOGRAFJA.

„Zbłąkane dusze“. Nakładem księgarni K. Kotlarskiego. Lublin 1927. Przed paru dniami ukazał się na półkach księgarskich tom nowel p. t. „Zbłąkane dusze“ Gustawa Lawiny, znanego działacza organizacji katolickich w dziedzinie lotnictwa oraz popularnego literata i dziennikarza.

„Twórczość bez wiary, bez miłości i bez napięć — jest cynizmem, negacją, nihilizmem, nigdy twórczością — w której świeci triumf: piękno, prawda i dobro — synteza chrystjanizmu — oto podkład nowel. Ta synteza jest tłem dla autora w jego obecnym zbiorze, tłem nieskazitelnym, na którym autor szkicuje przeżycia swych bohaterów. Młody autor kocha bezgranicznie młodzież, którą do niedawna organizował i prowadził w Stow. Młodzieży Polskiej i pragnie tej młodzieży dać w powyższym tomie nowel pożyteczną strawę duchową. „Zbłąkane dusze“ rozkoszna książka! Czyta się jednym tchem te sto kilkanaście stron ze łą radości w oku, że piśmiennictwu polskiemu przybył pierwszorzędnym tom artystycznie i z wiarą, miłością i nadzieją ujęty sen z życia obecnej doby. Dlatego „Zbłąkane dusze“ powinny się rozzejść po kraju w setkach tysięcy egzemplarzy, powinny się znaleźć w każdej bibliotece kaznodziejskiej i każdego pedagoga, a przede wszystkim powinny się dostać do rąk młodzieży. Całość opromienia głęboka wiara w nieśmiertelność duszy i zwycięstwo ideałów Chrystosowych i czystym powiewem wita czytelnika.

Wielebni Księża udający się do Warszawy nie powinni opuszczać stolicy nie obejrzawszy Wystawy Artystycznych Wyrobów Mennicy Państwowej przy ulicy Krak. - Przedm. 50.

Szczególnej uwadze Wielebnych Księży poleca się dział religijno-dewocjonalny, a więc plakiety i portrety Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej, Serca Jezusowego, Głowy Chrystusa według Wita Stwosza i t. d. w brzoźnie i srebrze, w rozmaitych formatach, w ramkach, na podstawach marmurowych lub metalowych. Ceny bezkonkurencyjne.

W I N O M S Z A L N E do nabycia w redakcji „Wiad. Diecezjalnych“.

T R E Ś Ć :

BUDOWA GIMNAZJUM BISKUPIEGO.

ROZPORZĄDZENIA PRAWNO - PAŃSTWOWE. Statystyka ruchu naturalnego ludności. — Opłata stemplowa od metryk stanu cywilnego.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY. Ks. biskup Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki. — Pielgrzymka Polska w Lourdes. — Leszek Czarny a stara Fara w Lublinie.

KRONIKA. DZIAŁ HISTORYCZNY. Parafia Piotrawin (dokończenie). — Parafia Żyrzyn (dokończenie). — Parafia Prawno. — Parafia Kazimierz.

BIBLIOGRAFJA.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 strony 25 zł.

Pałac Biskupi: Telefon № 624. **Kurja Biskupia:** Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego Nr. 100,139.

Redaktor ks. kan. J. Władziński.

15 marca 1927 r.

Wydawnictwo Lubelskiej Kurji Biskupiej.

Tamże administracja miesięcznika.

Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski—Lublin.